

NORD STREAM 2 OMINIE DANIĘ? PLAN CZY GRA POZORÓW? [KOMENTARZ]

Jeśli Dania nadal będzie zwlekała z wydaniem zgody na budowę Nord Stream 2, gazociąg ominie ją przez "wody neutralne" - ogłosił przewodniczący rady dyrektorów Gazprom Wiktor Zubkow. Problem polega na tym, że nie ma takich wód w okolicach Bornholmu. Którędy zatem może biec Nord Stream 2?

"Dania powinna zrozumieć, że nie istnieją żadne obiektywne przyczyny, dla których których projekt (Nord Stream 2) nie miałby uzyskać zgody (na budowę na obszarze duńskiej wyłącznej strefy ekonomicznej - red.). Tym bardziej, że dosłownie na dniach wydano zgodę na przebieg gazociągu biegnącego z Norwegii do Polski, dlatego powinni wydać zgodę, zobaczymy. Jeśli nie - obejdziemy, obejdziemyduńską wyłączną strefę ekonomiczną, będzie dłużej, będzie drożej, ale to jest gaz dla Europy i dziwne, że taka sytuacja ma miejsce" - [powiedział](#) podczas Rosyjskiego Tygodnia Energetycznego przewodniczący rady dyrektorów rosyjskiej spółki Gazprom Wiktor Zubkow.

"Obejdziemy przez wody, które są neutralne." - [dodał Zubkow](#).

Wypowiedź Zubkowa jest interesująca z kilku powodów. Nie jest nim oczywiście jego zaskoczenie oporem ze strony Danii czy Polski, które nie są zainteresowane zwiększeniem uzależnienia państw europejskich poprzez budowę Nord Stream 2, do czego ma służyć ten projekt.

Nie jest również zaskakujące stwierdzenie, że projekt będzie droższy i jego powstawanie potrwa dłużej. Gazociąg pierwotnie miał zostać oddany do użytku jeszcze na początku 2020 roku. Już teraz w oficjalnym harmonogramie Nord Stream 2 AG możemy przeczytać, że nastąpić to może dopiero w drugiej połowie 2020 roku.

Nawet jednak ta data jest zagrożona z uwagi na takie okoliczności jak przedłużający się opór Danii, która bardzo skrupulatnie studiuje rosyjski wniosek o wydanie zgody na przebieg Nord Stream 2 przez jej wyłączną strefę ekonomiczną. I choć zgodę najprawdopodobniej wydać będzie musiała, to może to trwać stosunkowo długo.

O wysokich kosztach Nord Stream 2, które wręcz czynią ten projekt nieopłacalnym, mówiono dużo wcześniej. Najgłośniejszym przykładem była publikacja raportu poświęconego inwestycjom Gazpromu w nowe projekty przesyłowe przez bank Sberbank CIB. Rosyjscy analitycy wprost odradzali potencjalnym inwestorom lokowanie pieniędzy w Gazprom z uwagi na długi okres zwrotu inwestycji oraz opracowanie ich w taki sposób, aby przede wszystkim zyskali na nim bliscy Putinowi oligarchowie.

Czytaj też: [Nord Stream 2 - pomnik rosyjskiej kleptokracji](#)

Ciekawe w wypowiedzi Zubkova jest jednak sformułowanie o planowanym "ominięciu Danii". Jeśli bowiem spojrzymy na mapę Bałtyku w okolicach Bornholmu - właśnie ten odcinek Nord Stream 2 pozostał do wybudowania - zauważymy, że nie ma w tej okolicy ani skrawka morza otwartego, czyli realnie neutralnych obszarów, z których każde państwo może korzystać na równych prawach.

Można zatem pokusić się o hipotezę, że Wiktor Zubkow nie posiadał takiej wiedzy i zwyczajnie blefował, aby jedynie utwierdzić opinię publiczną w przekonaniu, że Rosja jest przygotowana na każdą okoliczność, a opór Danii jest bezcelowy.

Wysoco prawdopodobna jest również wersja, zgodnie z którą Zubkow miał na myśli konkretne rozwiązanie zamiast duńskiego wariantu przebiegu Nord Stream 2. Oczywiście z góry odrzucić należy przebieg gazociągu przez polską wyłączną strefę ekonomiczną. Procedura wydawania zgody w tym przypadku najprawdopodobniej nie przebiegałaby sprawniej niż w Danii.

Zostaje tylko jeden wariant - przebieg Nord Stream 2 przez szwedzką wyłączną strefę ekonomiczną.

Na takie rozwiązanie wskazywałby również fakt, że [Reuters dotarł do konkretnych liczb](#) odnośnie alternatywnego przebiegu kontrowersyjnego gazociągu. Mowa o dodatkowych 560 mln EUR (początkowy budżet 9,5 mld EUR) i opóźnieniu o 8 miesięcy.

Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest jednak kompilacja obu wariantów - Zubkow blefował, mając jednak konkretny plan w zanadru.

Wytyczenie trasy po szwedzkich wodach terytorialnych byłoby wyjątkowo trudne z uwagi na to, że wymagałoby przeprowadzenia skomplikowanej procedury badawczej i uzyskiwania zgód od nowa. Jednocześnie wciąż nie byłoby gwarancji, że Szwecja takiej zgody udzieliłaby stosunkowo szybko.

Budowa gazociągu na tym obszarze byłaby również bardzo uciążliwa dla ruchu morskiego, ponieważ odbywałaby się wzdłuż intensywnie uczęszczanego szlaku żeglownego. W dodatku dwukrotnie by go przecinała. Co więcej, gazociąg biegnąc tym szlakiem przecinałby o wiele więcej podwodnych kabli energetycznych i telekomunikacyjnych.

Te czynniki sprawiają, że koszty budowy Nord Stream 2 znacząco by wzrosły, a same prace konstrukcyjne mogłyby trwać nawet dłużej, niż w przypadku oczekiwania na zgodę Danii.

Rosja jest zatem, najprawdopodobniej, skazana na oczekiwanie na duńską zgodę, a wystąpienia takie jak Zubkova, mają na celu jedynie wywarcie wpływu na duńską opinię publiczną i administrację, aby ta wydała zgodę jak najszybciej.

Gazociąg Nord Stream 2 jest już gotowy w 83%. Obecnie nie otrzymał pozwolenia na budowę jedynie od Danii, w związku z czym prace na obszarze duńskiej wyłącznej strefy ekonomicznej wciąż nie ruszyły.